

Szansa i ryzyko – o argumencie „równi pochyłej” w bioetyce

17/2014

Political Dialogues

Keywords: “slippery slope” argument, argumentation, bioethics, risk

Słowa kluczowe: argument „równi pochyłej”, argumentacja, bioetyka, ryzyko

Abstract:

The article aims to outline the overall structure and to present examples and elements of the criticism of applying “slippery slope” arguments in bioethical discussion. Numerous variations of arguments of “slippery slope” theory are very prevalent in today’s debate on bioethical issues, but their opponents are trying to prove that they are not logically correct and that they are functioning only as an element of the art of rhetoric. I would like to present selected typologies and ask a question about the criteria that have to be fulfilled in order for us to determine whether or not “slippery slope” arguments should be considered important and binding to particular discussions. I am drawing attention particularly to the typology of Bernard Williams and his solution on the separation of similar cases, the typical mistaken application of the argument and also mentioning arguments similar to the “slippery slope” theory in terms of structure, using the division made by Frederick Schauer. My belief is that a closer look at this popular form of argumentation may be useful in estimating the risk of specific considerations in realm of law and biopolitics.

Abstrakt:

Artykuł ma na celu zarysowanie ogólnej struktury, przedstawienie przykładów oraz elementów krytyki zastosowań argumentu „równi pochyłej” w debacie bioetycznej. Odmiany argumentu „równi pochyłej” są rozpowszechnione w debacie dotyczącej współczesnych problemów bioetycznych a ich przeciwnicy próbują wykazać, że nie są one logicznie poprawne i funkcjonują jedynie jako element sztuki retoryki. Chciałabym przedstawić wybrane typologie i zadać pytanie o kryteria, które muszą być spełnione aby uznać argumenty typu „równi pochyłej” za ważne i wiążące dla dyskusji. Zwracam szczególną uwagę na typologię Bernarda Williama i jego rozwiązanie w sprawie oddzielenia od siebie podobnych przypadków oraz na typowe błędne zastosowania argumentu. Wymieniam także argumenty zbliżone do „równi pochyłej” pod względem struktury, korzystając z podziału Fredericka Schauera. Moim przekonaniem jest, że bliższe przyjrzenie się tej popularnej argumentacji może być przydatne w ocenie ryzyka konkretnych rozwiązań na gruncie prawa i biopolityki.

Wewnątrz bioetyki, jako stosunkowo młodej dziedziny, której ważną cechą jest interdyscyplinarność, znaleźć można miejsce dla filozofii jako dyscypliny akademickiej syntetycznej i fundującej dla ram dyskusji. W zależności od rozpatrywanego modelu bioetyki, głównie w bioetyce teoretycznej, której przedmiotem są między innymi kryteria moralnych wyborów i ocen oraz teorie etyczne, które można zastosować do rozstrzygania konkretnych dylematów, sztuka argumentacji staje się nieodłącznym elementem warsztatu filozofa dbającego o metodologiczną spójność dyskusji¹. Argumentacja w bioetyce odgrywa miejsce kluczowe dla spójności i konstruktywności debaty. Wśród popularnych linii argumentacyjnych wymienić można między innymi argumenty: „z odgrywania roli Boga” (*playing God*), „z odpowiedzialności za przyszłe pokolenia”, „z integracji genetycznego dziedzictwa” czy „z ewolucji”.

Argument „równi pochyłej” (ang. *slippery slope* – śliskie zbocze), któremu przeciwnicy przypisują często znaczenie retoryczne, przy jednoczesnej niemożności wykazania jego logicznej poprawności, pojawia się przy większości dyskusji, obejmujących tematykę zarówno początków życia ludzkiego (aborcja, diagnostyka prenatalna i preimplantacyjna, dylematy etyczne wokół wspomaganego prokreacji), jak i końca życia ludzkiego (eutanazja liberalna, letalna analgezja) a także inżynierii genetycznej (terapia genowa linii zarodkowej). Argument ma na celu ukazanie niepożądanych skutków ryzykownych działań. Wykorzystano w nim prosty mechanizm ze świata fizyki: dynamika równi sprawia, że pewnych procesów nie da się zatrzymać. Istotą „równi pochyłej” jest zatem nieuchron-

ność występujących zdarzeń. Zasadniczym celem argumentu jest wyperswadowanie pragnącemu podjąć działanie uczynienie pierwszego kroku, powstrzymanie się od podjęcia decyzji, która miałaby pociągnąć za sobą niepożądane konsekwencje. Argument, noszący także inne, oddziałujące na wyobraźnię, nazwy („zasada domina”, *the camel's nose in the tent, a foot in the door, the thin edge of the wedge, the primrose path*, „zasada domina”, „argument sądu ostatecznego”²), obrazowo przedstawia proces, przed którym czujemy psychologiczny i emocjonalny opór. Pojawiająca się w związku z nim moralna niepewność sprawia, że za lepszy pomysł postrzegamy powstrzymanie się od podjęcia decyzji. Posłużę się w tym miejscu schematem podanym przez Teresę Hołówkę, która charakteryzuje pełną „równię pochyłą”, podając następujący tok rozumowania:

Na pozór nie ma powodów, by nie pozwolić na A_1 .

Jednak A_1 może doprowadzić na zasadzie precedensu i/lub braku linii granicznej i/lub związku przyczynowego do A_2 , A_2 zaś do A_3 , i tak dalej, aż do A_n .

A_n nie da się zaakceptować, ponieważ groziłoby to anarchią społeczną, zerwaniem z podstawowymi normami moralnymi, podkopaniem fundamentów, na których opiera się stworzona przez nas cywilizacja, itp. Zatem lepiej nie przyzwalać na A_1 .³

Próba dowiedzenia się na czym polega skuteczność i co stoi za zauważalną

2 por. B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Towarzystwo Naukowe KUL, (Lublin, 2000), s. 163.

3 T. Hołówka, *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, (Warszawa, 1998) s. 91.

1 por. J. Hartman, *Przez filozofię*, Wydawnictwo Aureus, (Kraków, 2007), s. 425–427.

popularnością tego rodzaju argumentacji, rozpowszechnionej zwłaszcza na terenie dylematów bioetycznych, związanych z zastosowaniem najnowszych odkryć i metod we współczesnej medycynie i inżynierii genetycznej, wydaje się interesujące z punktu widzenia metodologa. Ciekawe jest również znalezienie tych wątków, które mogą stać się inspirujące z poznawczego punktu widzenia i ważne filozoficznie.

Odmiany „równi”

Argumenty równi pochyłej można różnie podzielić na logiczne, przyczynowe⁴, precedensowe czy psychologiczne⁵. Jeden z podziałów to „równie” logiczne i empiryczne. Logiczne (pojęciowe) „równie pochyłe” charakteryzują się tym, że opisywana w nich droga od jednego punktu do drugiego nie wiąże się z żadnymi konkretnymi wydarzeniami, sposób myślenia jest zatem abstrakcyjny. Kluczowe dla tego typu rozumowania są dwie przesłanki: pierwsza mówiąca o tym, że pewną liczbę przypadków, których dotyczy rozumowanie, można ustawić w charakterystyczny dla „równi pochyłej” szereg i druga, która stwierdza, że różnice między sąsiadującymi elementami tego ciągu są nieistotne. Empiryczne równie pochyłe to takie, w których argument opisuje ciąg następujących po sobie

4 Argumenty tego typu zawierają opis ciągu wydarzeń, należą zatem do grupy argumentów empirycznych, które opisuje poniżej. Wydarzenia składające się na ten ciąg wydarzenia następują po sobie dlatego, że jedno z nich powodują kolejne. por. K. A. Wieczorek, *Argumenty równi pochyłej: analiza z perspektywy logiki nieformalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, (Katowice, 2013), s. 104–106.

5 Psychologiczno-socjologiczną interpretację „równi pochyłej” przedstawiają L. Beauchamp i J. F. Childress. por. Beauchamp T. L., Childress J. F., *Zasady etyki medycznej*, „Książka i wiedza”, (Warszawa, 1996).

zdarzeń – ukazuje realne konsekwencje wykonania jakiegoś działania. Można odróżnić tu odmianę „mechaniczną”, w której za powstanie łańcucha zdarzeń odpowiada działanie mechanizmów niezależnych od człowieka. Jest on odpowiedzialny jedynie za wykonanie pierwszego kroku, następnie traci kontrolę nad sytuacją (wprawia w ruch maszynę, która krok po kroku zmierza ku katastrofie). Można także wyróżnić odmianę decyzją, w przypadku której uczynienie każdego kroku na równi wymaga wydania oddzielnych decyzji⁶. Mieszczą się tutaj przykłady związane z wszelkiego rodzaju legalizacją.

Trudy Govier w stosunku do „równi pochyłej” wyróżniła trzy, obecne w literaturze, podejścia: konceptualne, precedensowe oraz przyczynowe⁷. W tej ostatniej wersji postuluje się unikanie działań, które mogą wywołać serię niepożądanych wypadków – „równia” wiązana jest z szeregiem następujących po sobie zdarzeń, krok po kroku wiodącego od niewinnie wyglądającego początku do niepożądanego (kosztownego, niemoralnego, tragicznego) końca: stanowią ostrzeżenie przed podjęciem jakiegoś działania. Jeśli chodzi o podejście konceptualne, autorzy skupiają się na innych aspektach „równi” – jej istota nie tkwi w ciągu następujących po sobie zdarzeń, ale związana jest z faktem, że poszczególne ogniwa łańcucha, o którym jest mowa w przesłankach, są praktycznie od siebie nieodróżnialne. Problem polega zatem na przejściu od akceptowalnego A do niepożądanego Z. Dobrze

6 K. A. Wieczorek, *Argumenty równi pochyłej: analiza z perspektywy logiki nieformalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, (Katowice, 2013), s. 130–134.

7 T. Govier, *What’s Wrong with Slippery Slope Arguments?* “Canadian Journal of Philosophy”, 12, 1982, nr 2, s. 303.

ilustruje ten przypadek przykład Marilee H. Salmon:

Ponieważ czymś oczywiście złym jest zabicie istoty ludzkiej w dniu, w którym się ona rodzi, i ponieważ płód jest tą samą osobą dzień przed urodzeniem, jak i w dniu, w którym się rodzi, to również złem jest zabicie go w dniu poprzedzającym narodziny, a także dwa dni przed porodem, trzy dni przed, i tak dalej, aż do momentu poczęcia⁸.

Inny przykład stanowi fragment wypowiedzi Judith J. Thompson:

Prosi się nas, abyśmy zauważyli, że rozwój istoty ludzkiej od poczęcia przez poród do dzieciństwa przebiega w sposób ciągły, a zatem mówi się nam, że nakreślenie linii, wybranie momentu tego rozwoju, powiedzenie „przed tym punktem ta rzecz nie jest człowiekiem, a po jego przekroczeniu jest nim”, byłoby arbitralną decyzją, do której podjęcia, nie mamy racjonalnych podstaw. Wyciąga się z tego wnioski, że zarodek jest człowiekiem od momentu poczęcia⁹.

Argument w tej odmianie przypomina starożytny paradoks sorytu, (paradoks stosu lub sterty), którego autorstwo przypisuje się Eubulidesowi¹⁰. Opiera się

8 M. H. Salmon, *Logic and Critical Thinking*, Harcourt and Brace College Publishes, Forth Worth, (Philadelphia, 1995), s. 144.

9 Thompson J. J., *A Defense of Abortion* [w:] R. J. Fogelin, *Understanding Arguments. An Introduction to Informal Logic*, Harcourt Brace Jovanovich, New York 1978, s. 243. por. J. J. Thompson, *Obrona aborcji* [w:] *Antologia bioetyki t. 2. Początki ludzkiego życia*, red. W. Galewicz, Wydawnictwo Universitas, (Kraków, 2010), s. 145–164.

10 Ajdukiewicz K., *Paradoksy starożytnych* [w:] *Język i poznanie t. 1.*, PWN, (Warszawa, 1985), s. 138.

on na dwóch założeniach: pierwszym, że kilka ziaren nie tworzy stosu oraz drugim, że jedno ziarno dodane do tych, które nie tworzą stosu, również nie uczyni go stosem. Rozpatrywana jest zatem różnica pomiędzy danymi elementami, podobnie jak w innych tego typu paradoksach, na przykład paradoksie łysego czy wysokiego człowieka. Problemem jest tutaj nieostrość pojęć oraz związany z nią problem „szarej strefy”. Jest to obszar nazw nieostrych znajdujących się pomiędzy grupą niewątpliwych desygnatów nazwy N a grupą jej niewątpliwych niedesygnatów¹¹. W przypadku starożytnych paradoksów wprowadzone zostały nazwy nieostre takie jak *stos* czy *człowiek łysy*. We współczesnym dyskursie bioetycznym taką rolę mogłyby pełnić terminy *człowiek* lub *osoba*. Sprawia to, że konieczny jest wybór – umieszczenie danej nazwy w obrębie jakiegoś desygnatu. Tego typu rozumowanie domaga się ustalenia granicy, często arbitralnej z punktu widzenia nauk szczegółowych, za pomocą której dałoby się regulować kwestie związane z biomedycyną. Niech za przykład posłuży możliwość prowadzenia badań na pozostałych po zabiegach zapłodnienia *in vitro* embrionach, co wymaga ustalenia dnia, do którego byłyby one dopuszczalne. Komisja Warnock przyjęła tu granicę czternastego dnia ze względu na kryterium odczuwania bólu¹².

Interesującą i odmienną od powyżej opisywanych typologię przedstawił Bernard Williams w eseju *Kiedy stajemy na równi pochyłej?*. Angielski filozof dzieli argumenty „równi pochyłej” na odmienną *straszniejszego skutku*, która ostrzega nas przed tym, co znajduje się u pod-

11 por. Wieczorek K., *Argumenty...* dz. cyt., s. 172–173.

12 por. Warnock M., *A Question of Life*, (Oxford, 1985).

stawy równi oraz odmianę *arbitralnego skutku*, który przestrzega przed samą równią¹³. Pierwszą z nich autor ilustruje wspomnianym już powyżej przykładem konieczności ograniczenia czasowego eksperymentowania na pozostałych po zabiegach *in vitro* embrionach. *Strasznym skutkiem* byłoby w tym wypadku eksperymentowanie na całkowicie rozwiniętych już embrionach, na skutek wyznaczania coraz szerszej granicy czasowej lub też zupełnej niemożliwości jej wyznaczenia. Drugi przypadek to taki, w którym musimy podjąć szereg arbitralnych decyzji po tym, jak już znaleźliśmy się na „równi”. Musimy podołać wówczas szeregowi arbitralnych regulacji. Podjęcie procesu decyzyjnego wiąże się w takiej sytuacji z szeregiem arbitralnych wyłączeń¹⁴.

Argumenty przypominające „równię pochyłą”

Na potrzeby uczynienia struktury argumentu „równi pochyłej” bardziej przejrzystym oraz rozpoznawalnym w przestrzeni dyskusji, uważam za zasadne wymienienie i opisanie kilku argumentów pokrewnych w stosunku do omawianego. Zbliżona forma oraz tematyka, w obrębie której są stosowane, sprawia, że bywają mylone z typową „równią pochyłą”, co może się przyczynić do zatracenia spójności

13 B. Williams, *Kiedy stajemy na równi pochyłej?* [w:] *Ile wolności powinna mieć wola? I inne eseje z filozofii moralnej*, Fundacja Aletheia, (Warszawa, 1999), s. 129.

14 Williams podaje w tym miejscu przykład problemu przyznawania ulg podatkowych lub innych przywilejów parom żyjącym w legalnym małżeństwie i propozycję rozszerzenia przywileju na pary niebędące w małżeństwie. W tym drugim wypadku należałoby wprowadzić znowu szereg regulacji. Przykład ten jest analogiczny do sporu w sprawie refundacji zabiegów *in vitro* dla par małżeńskich. por. B. Williams, *Kiedy stajemy na równi pochyłej?*, dz. cyt., s. 130.

argumentacji. Podążając tutaj za Frederickiem Schauer'em, chciałabym zwrócić uwagę na kilka z nich. Pierwszy taki argument to argument przeciwko przypadkowi wyjściowemu (*argument against the instant case*), który nie odwołuje się do niedopuszczalności ewentualnych skutków powodowanych przez akceptację przypadku wyjściowego lecz zwraca się bezpośrednio przeciw przypadkowi wyjściowemu. Nie ma zatem wiele wspólnego z klasyczną „równią pochyłą”¹⁵. Bernard Williams podaje przykład niedopuszczalności wczesnej aborcji zgodnie z etyką katolicką, z uwagi na to, że takie praktyki mogłyby doprowadzić do dzieciobójstwa. Tymczasem według autorów katolickich sama aborcja jest już dzieciobójstwem. Moralna niedopuszczalność danego działania tkwi zatem już na samym początku procesu decyzyjnego i nie mamy wówczas do czynienia z charakterystyczną dla „równi pochyłej” sekwencją zdarzeń¹⁶. Inny argument pokrewny to argument ze zbyt szerokiego sformułowania (*argument from excess breadth*), który skierowany jest przeciw zbyt liberalnie ustalonym granicom językowym lub doktrynalnym danej reguły, co sprawia, że mieszczą się w niej przypadki uznane przez argumentującego za niepożądane. Pojawia się pytanie co konkretnie jest nadużyciem w danym przypadku w sytuacji kiedy mamy do czynienia z niejasnością kryteriów. Niejasność sformułowań może być tutaj zniwelowana przez doprecyzowanie reguły. Na gruncie prawa ważne jest zabezpieczenie go przed nadinterpretacją¹⁷. Podstawą

15 F. Schauer, *Slippery Slopes*, „Harvard Law Review”, 99, 1985, s. 364–368.

16 B. Williams, *Which Slopes are Slippery?* [w:] M. Lockwood, *Moral Dilemmas in Modern Medicine*, Oxford University Press, (Oxford–New York, 1985), s. 127.

17 por. B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko...* dz. cyt., s. 165–166.

jeszcze innego argumentu – z niebezpieczeństwa nadużywania autorytetu (*argument from added authority*) – jest fakt, że decyzje wydawane przez określoną osobę lub instytucję mają podwójny wymiar – merytoryczny oraz autorytetu decydenta. Istnieje zatem obawa, że uznanie ich za wiążących będzie spowodowane przyznaniem zbyt szerokich uprawnień osobie obdarzonej autorytetem, a co za tym idzie, może prowadzić do niepożądanych konsekwencji. Barbara Chyrowicz podaje przykład sytuacji, kiedy powołana w celu wydania moralnej oceny pewnych biomedycznych ingerencji komisja etyczna, przywłaszcza sobie prawo do decydowania o osobowym statusie ludzkiego zarodka¹⁸. Ta sama autorka zaznacza, że do tego rodzaju argumentacji można się odwołać wówczas, gdy nie ma podstaw do obaw, że instancja obdarzona autorytetem wykorzysta swoje uprawnienia niewłaściwie, dlatego czasem spełnia ona funkcję chwytu retorycznego polegającego na „apelowaniu do strachu” (*appeal to fear*), co zdarza się dosyć często na gruncie polityki¹⁹. Inni autorzy wymieniają także jako pokrewne w stosunku do „równi pochyłej” między innymi argumenty z konsekwencji (w tym wypadku negatywnych) 20, argumenty z analogii²¹ czy argumenty *ad absurdum*.

Obroń przed „równią”?

Pytaniem interesującym z punktu widzenia bioetyka czy też filozofa biorącego udział w dyskusji jest to, w jaki sposób „poradzić sobie” z tego typu argumenta-

cją, pozostając jednocześnie w obszarze kompetencji dyskursywnych. Problemem jest to, że ma ona formę domniemania – bazuje na określonym stopniu prawdopodobieństwa, odnosząc się do przyszłych konsekwencji. Pewną alternatywą jest tutaj odniesienie się do przypadków, które już miały miejsce w historii. Argumentacja przyjmuje wówczas formę precedensową, która polega na przytaczaniu poszczególnych analogicznych zdarzeń, pełniąc rolę przestrogi przed ich powtórzeniem. Tego typu przypadki spotykamy w popularnym odniesieniu do praktyki nazistów. Zwolennicy tej analogii próbują wykazać, że podobne eugeniczne inklinacje są obecne także w rozpowszechniających się współcześnie zastosowaniach inżynierii genetycznej. Wątpliwość nad zasadnością takiego rozumowania podejmuje między innymi Jacek Malczewski, zwracając uwagę – za Wibrenem van der Burgiem – na fakt, że argument zwany w tym wypadku „argumentem sądu ostatecznego” nie jest zbyt ciekawy filozoficznie, a jedynie spełnia rolę pewnego rodzaju chwytu o charakterze erystycznym czy w niektórych przypadkach nawet demagogicznym²².

Argumentacja oparta na związkach przyczynowych, które nie mają charakteru koniecznego, musi być oparta na jakiejś innej mocnej podstawie, aby mogła spełniać swoje zadanie perswazyjne. Jak pisze Teresa Hołówska, omawiając przykład obawy przed legalizacją marihuany, argument tego typu zwodzi nas swym podobieństwem do sylogizmu hipotetycznego (jeżeli p, to q; jeżeli q, to r; jeżeli r, to s; zatem jeżeli p to s), jednak wzajemnie zazębiających się wydarzeń, które wydają się nieuchronne, nie łączy żaden

18 Tamże, s.166.

19 Tamże, s.167.

20 por. D. N. Walton, C. Reed, F. Mascagno, *Argumentation Schemes*, Cambridge University Press, (New York, 2008), 101.

21 K. Szymanek, *Argument z podobieństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, (Katowice, 2008), 95.

22 J. Malczewski, *Eutanazja: gdy etyka zderza się z prawem*, Lex a Wolters Kluwer bussines, (Warszawa, 2012), 195–198.

„związek konieczny”, a przy poświęceniu chwili na rozważenie sensu poszczególnych ogniw łańcucha, nośna retorycznie nieuchronność zamienia się jedynie w prawdopodobieństwo²³. Należałoby zatem rozstrzygnąć, na ile poszczególne ogniwa łańcucha mają szansę się pojawić.

Warto odpowiedzieć na pytanie, kiedy mamy do czynienia z błędnym zastosowaniem argumentu „równi pochyłej”, chociaż niektórzy autorzy sam ten argument postrzegają jako rodzaj błędu logicznego²⁴. Bruce N. Waller twierdzi, że błędne zastosowanie argumentu typu *slippery slope* ma miejsce wtedy, gdy nie potrafimy dokładnie wyjaśnić dlaczego konkretnie dane działanie miałyby przynieść negatywne konsekwencje. Zostaje użyte streszczenie wydarzeń, które mają nastąpić a prezentacja argumentu nabiera wówczas charakteru perswazyjnego:

Jeśli dziś zgodzimy się na legalną eutanazję nieuleczalnie chorych, to znajdziemy się na równi pochyłej. W niedługim czasie dojdziemy do tego, że zabijając będziemy osoby będące jakimkolwiek ciężarem dla otoczenia²⁵.

Występujący w podanym tok rozumowania zdaje się mówić o tym, że po przekroczeniu pewnej granicy człowiek nie jest już w stanie kontrolować konsekwencji swoich decyzji a na skalę społeczną przybierają one trudne do opa-

23 T. Hołówka, *Błędy, spory, argumenty...*, dz. cyt., 80.

24 Należą do nich między innymi R. H. Johnson i J. A. Blair, którzy zaliczają argument „równi pochyłej” do grupy błędów logicznych, ponieważ przynajmniej jedno z ogniw łańcucha związku przyczynowo-skutkowego jest zwykle bezpodstawne lub wątpliwe. por. R. H. Johnson, J. A. Blair, *Logical Self-Defense*, Mc Graw-Hill, (Toronto, 1977), 160–165.

25 por. Hołówka T., *Błędy, spory, argumenty...* dz. cyt. 93.

nowania rozmiary. Jednak na przykład Douglas N. Walton upatruje błędu nie tyle w samym elemencie zastraszania, który może się pojawić nawet niezależnie od intencji tego, kto ostrzega nas przed podjęciem działania, co w błędnym zastosowaniu argumentu w toku dyskusji, na przykład wtedy gdy argumentacja jest zbyt słaba i następuje próba wykorzystania argumentu bez wystarczającego uzasadnienia²⁶.

W przypadku wspomnianego powyżej argumentu z negatywnych konsekwencji, D. N. Walton, C. Reed i F. Mascagni sformułowali następujące pytania krytyczne, mające pomóc rozstrzygnąć, czy użycie tego typu argumentu jest w danym miejscu uzasadnione: jakie jest prawdopodobieństwo, że pojawią się rezultaty, o których mowa w argumencie?; jakie są dowody wspierające twierdzenie, że rezultaty takie wystąpią i czy dowody te są wystarczające?; czy zarysowują się również warte rozważenia pozytywne konsekwencje planowanego działania?²⁷ Myślę, że te pytania mogą być również pomocne w przypadku rozstrzygnięcia zasadności użycia „równi pochyłej”, pomagają bowiem ocenić sytuację we właściwych proporcjach potencjalnego niebezpieczeństwa i szans. Warto w tym miejscu wspomnieć, że wobec paradoksalnego rozumowania, jak w przypadku tych zbliżonych do paradoksu sorytu czy paradoksu łysego, mamy zasadniczo trzy możliwości: możemy zgodzić się z jego konkluzją, pokazać, że przesłanki nie stanowią dobrego jej uzasadnienia lub odrzucić którąś z przesłanek.

26 Walton D. N., *Slippery Slope Arguments*, Oxford University Press, (Oxford, 1992), 28.

27 Walton D. N., Reed C., Mascagni F., *Argumentation Schemes*, Cambridge University Press, (New York, 2008), 332–333.

Rozróżnić nieodróżnialne

Bernard Williams zwraca uwagę na problem rozróżnienia pomiędzy przypadkami dozwolonymi a niedozwolonymi, stosując podział na rozróżnienie *rozsądne* i *efektywne*. Rozróżnienie między przypadkami A i B może dawać się rozsądnie obronić, ale nie można rozgraniczyć ich efektywnie, ponieważ z punktu widzenia socjologicznego czy psychologicznego, jeśli będzie przyjęte A, będzie przyjęte również B. Różnica między A i B jest niezbędna do tego, by dyskusja w ogóle zaistniała. Na przykład uznanie, że między płodem o jeden dzień starszym jest różnica w stosunku do młodszego o jeden dzień²⁸. Jeśli chodzi o odmianę „równi pochyłej”, w której mamy do czynienia z nieodróżnialnością przesłanek, fundamentalna staje się relacja *nieodróżnialny od*, która nie jest relacją przechodnią: z faktu, że A jest nieodróżnialne od B i B jest nieodróżnialne od C, nie wynika, że A jest nieodróżnialne od C²⁹. W tym momencie problem obecności „szarej strefy” traciłby swoją moc na skutek zakwalifikowania poszczególnych przypadków do jednego lub drugiego zbioru. Zastosowanie tego typu rozróżnienia jest jednak zależne od konkretnej sytuacji, z jaką przychodzi nam się zmierzyć, a nade wszystko należy wziąć pod uwagę sytuację społeczną, w której warunki wystąpienia zjawiska „równi pochyłej” mogą być prawdopodobnie spełnione lub nie. Dlatego istotna jest umiejętność odgraniczenia przypadków dozwolonych od niedozwolonych, nawet gdyby na początku wydawało się to niemożliwe.

28 Williams B., *Kiedy stajemy na równi pochyłej?* dz. cyt., 131.

29 Tamże s. 133.

Ryzyko w medycynie, medycyna ryzyka?

Rozważania dotyczące argumentu „równi pochyłej” prowadzą w prostej linii do zagadnienia ryzyka w medycynie oraz prowokują do zadawania pytań o granice, których nie powinna przekraczać terapia. To właśnie ustalenie granicy między procesem leczenia a wszelkiego rodzaju nadużyciem, której przekroczenie wiązałoby się z nieuchronnością moralnego zagrożenia, staje się zadaniem trudnym i wymagającym. Na potrzeby określenia stopnia dopuszczalnego ryzyka – na przykład dla rozwiązania problemu dopuszczalności genetycznych interwencji – w obrębie którego argument „równi pochyłej” traciłby swoje zastosowanie, warto oddzielić to pojęcie od pojęcia niebezpieczeństwa, które występują często w mowie potocznej jako synonimiczne. Rozróżnienia takiego dokonuje Ottfried Höffe definiując szansę jako możliwe korzyści a niebezpieczeństwo jako grożące szkody. Natomiast ryzyko byłoby w tym wypadku prawdopodobieństwem wystąpienia zarówno korzyści jak i szkód³⁰.

Można pomyśleć, że rzeczywistym przesłaniem argumentu „równi pochyłej” w większości przypadków jest wydanie sądu „nie ryzykuj”. Jednocześnie nie można uznać go za uzasadnione dopóki nie nastąpi kalkulacja ryzyka z uwzględnieniem znajomości zarówno dobrych jak i złych możliwych konsekwencji działania. Oszacowanie skutków ryzykownych działań jest nieodłącznym elementem składowym procesu decyzyjnego. Jak pisze Barbara Chyrowicz, „Obiektywny

30 Höffe O., *Moral als Preis der Moderne. Ein Versuch über Wissenschaft, Technik und Umwelt*, Suhrkamp, (Frankfurt am Main, 1993), s. 74–80. Do tego rozróżnienia odwołuje się B. Chyrowicz w jednym z podrozdziałów książki *Bioetyka i ryzyko...* dz. cyt. 205–210.

charakter ryzyka jest podstawą sensowności dyskusji nad argumentem *równi pochyłej*.³¹ Niezbędne do tego jest przyjęcie kryterium oceny skutków, aby można je było zakwalifikować jako dobre lub złe. Należy więc postawić pytanie jakie jest kryterium uznania działania za ryzykowne, dowiedzieć się jakiego rodzaju dobra są ryzykowane w przypadku „staczania się po równi”, a ponieważ ryzyko zawsze jest związane z kontekstem i jest „ryzykiem czegoś”, należy przyjąć w rozważaniach pewną perspektywę aksjologiczną – na przykład odwołać się do określonej koncepcji osoby czy przyjąć określone kryteria jakości życia. Warto zaznaczyć, że ocena ryzyka nie musi być od razu związana z zagadnieniami specyficznie moralnymi. Pewna grupa problemów, określanych na potrzeby uczynienia dyskusji potrzebnej i wiarygodnej jako „bioetyczne”, nie musi być od razu rozpatrywana w perspektywie moralnej lecz wymaga najpierw rozważenia ich aspektów technicznych, organizacyjnych czy ekonomicznych.

Zakończenie

Jurgen Habermas, nazywając argument „równi pochyłej” argumentem „zerwania tamy” w kontekście możliwości zastosowań inżynierii genetycznej, pisze:

„Argument ten, gdy posługiwać się nim w sposób metodologicznie poprawny, mówi, że słusznie czynimy, sprawdzając, czy normatywny osąd aktualnego stanu rzeczy sprostą zagadnieniom, z którymi teoretycznie możliwy rozwój inżynierii genetycznej mógłby nas zeknąć w przyszłości (nawet jeśli eksperci zapewniają dziś, że taki rozwój absolutnie nie wchodzi w grę). Ta zasada nie słu-

ży bynajmniej dramatyzowaniu sytuacji. Jeżeli w porę zastanowimy się nad bardziej dramatycznymi granicami, które może pojutrze będzie można przekroczyć, będziemy umieli spokojniej podchodzić do problemów dzisiejszych, a także dostrzec, że alarmistyczne reakcje czasem nie tak łatwo jest podbudować przekonującymi racjami moralnymi³².”

Zgadając się z tym stanowiskiem, uważam, że argumentu „równi pochyłej” nie powinno się od razu skreślać z listy ważnych elementów konstytuujących dyskusję bioetyczną. Aby uczynić go uzasadnionym i racjonalnym, warto podjąć próbę konkretyzacji i doprecyzowania pojęć wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, a także próbę ustalenia granic w przypadku odmiany argumentu związaną z nieodróżnialnością przesłanek.

Bibliografia

Ajdukiewicz K., *Paradoksy starożytnych* [w:] *Język i poznanie* t. 1., PWN, Warszawa 1985

Chyrowicz B., *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000

Habermas J., *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2003

Hołówka T., *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1998

Malczewski J., *Eutanazja: gdy etyka zderza się z prawem*, Lex a Wolters Kluwer SA, Warszawa 2012

31 Chyrowicz B., *Bioetyka i ryzyko...* dz. cyt., 208.

32 Habermas J., *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, (Warszawa, 2003), 26.

- O. Höffe, *Moral als Preis der Moderne. Ein Versuch über Wissenschaft, Technik und Umwelt*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1993
- Schauer F., *Slippery Slopes*, „Harvard Law Review”, 99, 1985.
- Szymanek K., *Argument z podobieństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008
- Szymanek, K. Wiczorek K. A., Wójcik A. S., *Sztuka argumentacji: ćwiczenia w badaniu argumentów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003
- Walton D. N., Reed C., Mascagno F., *Argumentation Schemes*, Cambridge University Press, New York 2008
- Walton D. N., *Slippery Slope Arguments*, Oxford University Press, Oxford 1992
- Wiczorek K. A., *Argumenty równi pochyłej: analiza z perspektywy logiki nieformalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013
- Williams B., *Kiedy stajemy na równi pochyłej? [w:] Ile wolności powinna mieć wola? I inne eseje z filozofii moralnej*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999
- Williams B., *Which Slopes are Slippery?* [w:] Lockwood M., *Moral Dilemmas in Modern Medicine*, Oxford University Press, Oxford–New York 1985